

Oczami niewidomego: wspomnienia jesieni

Data publikacji: 29.10.2019 9:15

Czerwony, żółty, zielony,, pomarańczowy, błękitny no i standardowo biały i czarny to kolory, które najczęściej mamy przed oczami i które najbardziej lubimy. Faktycznie nawet mężczyźni większość z nich rozpoznają. Problem powstaje kiedy pojawiają się Problemy z ich rozpoznawaniem czyli pojawia się choroba oczu.

□

Nie zwracałem uwagi na to wszystko czyli kolor, kształt czy ruchy dopóki nie pojawiła się moja dysfunkcja wzroku. Większość czytelników wie, że jestem osobom ociemniałą od lat siedmiu. Dokładnie w październiku mija moja kolejna rocznica ślepoty. Ale nie o to mi w tym wszystkim chodzi.

Siedem lat temu budząc się rano w katowickiej klinice nie myślałem, że już nikogo nie zobaczę. „Niech się Pan nie boi, do pół roku będzie wszystko dobrze”. To czekanie trwa nadal ale nie ma niestety nadziei na poprawę.

W poprzednim tekście pisałem, że osoby ociemniałe czy niewidome mają kolorowe oraz czarno białe sny. Napisała po tej emisji do mnie koleżanka wiadomość, że ten mój opis jest identyczny do tego co ona odczuwa będąc również osobom ociemniałą.

Jestem częstym gościem skoczowskiego wzgórza „Kaplicówka” z moją przewodniczką. Za każdym razem otrzymuję informację o kolorach widzianych drzew czy nawet otaczających nas wzgórz widzianych z Kaplicówki. Naprawdę jest to bardzo miłe odczucie usłyszeć obraz otaczającego nas otoczenia, usłyszeć o zapamiętanych miejscach na krajobrazie widocznym z skoczowskiego wzgórza. Czasami podpowiadam lub pytam czy w tym miejscu gdzie pokazuję jest np. ustrońskie Zawodzie czy kościół w Pogórze. Odpowiedź jest zazwyczaj jedna: „Czy Ty na pewno jesteś niewidomy?”.

Widoki widokami ale najlepszy w tym wszystkim jest ten jesienny kolor nas otaczający. Osoby ociemniałe takie jak ja oraz niewidome od urodzenia inaczej się na tą porę roku zapatrują. Niewidomy ma swoją wizję otaczającego ją środowiska, natomiast ociemniały taki jak ja można powiedzieć, że świat odbiera praktycznie rzeczywistym widokiem. Tak jak to ostatnio pisałem mamy zakodowane miejsca, przedmioty, kolory i możemy sobie wyobrazić czerwony liść pod drzewem, błękitne niebo czy słońce grzejące nas na październikowym spacerze.

Na koniec chciałbym napisać, że przez te 40 lat mojego „widzenia” nie odnalazłem tylu pozytywnych doznań przez ten ostatni okres. Nie odbieram najpiękniejszej pory roku wzrokiem ale mam do dyspozycji węch i słuch. Naprawdę tymi zmysłami bez wzroku można „zobaczyć” wiele.

Andrzej Koenig